

BARTOSZ AWIANOWICZ  
(Toruń)

## PIĘĆ KSIĄG KWINTYLIANA PO POLSKU\*

Wydanie w 2012 r. nakładem Księgarni Akademickiej dokonane przez Stanisława Śnieżewskiego przekładu niemal pięciu ksiąg *Institutio oratoria* Kwintyliana jest niewątpliwie wydarzeniem dla polskich badań nad retoryką rzymską ważnym, by nie rzec doniosłym. Dzieło retora z Calagurris, ów najważniejszy podręcznik retoryki okresu cesarstwa, ujmujący tytułowe kształcenie mówcy holistycznie: od nauki mówienia po grecku i po łacinie, przez naukę czytania, pisanie oraz poznawanie literatury pod okiem gramatyka, aż po właściwy kurs retoryki, obejmujący kolejne działy: wynajdowanie i wstępne opracowanie materiału (*inventio*), jego rozplanowanie (*dispositio*), opracowanie językowo-stylistyczne (*elocutio*), zapamiętywanie (*memoria*) i wreszcie wygłoszenie mowy (*pronuntiatio*)<sup>1</sup>, dotychczas był bowiem znany polskiemu czytelnikowi jedynie z liczącego sobie już przeszło 60 lat przekładu trzech ksiąg (I, II i X) pióra Mieczysława Brożka<sup>2</sup> oraz nielicznych, rozproszonych tłumaczeń poszczególnych *passusów* dzieła<sup>3</sup>. Kontekst przekładu Brożka jest tu szczególnie istotny, gdyż Śnieżewski nie po raz pierwszy sięga po tekst tłumaczony przez swego krakowskiego poprzednika. O ile jednak w przypadku *Sylw* Stacjusza mieliśmy do czynienia z nowym tłumaczeniem dzieła przełożonego wcześniej w całości<sup>4</sup>, o tyle w przypadku *Kształcenia mówcy* zajął się jedynie przekład księgi X, a zatem księgi VIII, IX, XI i XII zostały na język polski przełożone po raz pierwszy.

---

\* Marek Fabiusz Kwintylian, *Kształcenie mówcy: księgi VIII 6 – XII*, przeł. i oprac. Stanisław Śnieżewski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012 (Biblioteka Aretuzy 8), 363 s.

<sup>1</sup> Taki układ, rozłożony na dwanaście ksiąg, przedstawia Kwintylian w *prooemium* (I pr. 21–27) i konsekwentnie trzyma się go w całym dziele.

<sup>2</sup> Zob. Kwintylian, *Kształcenie mówcy: księgi I, II i X*, przeł. i oprac. M. Brożek, Ossolineum, Wrocław 1951 (Biblioteka Narodowa, seria II, nr 62).

<sup>3</sup> Sam Śnieżewski przetłumaczył wcześniej ks. VIII 6, 1 – IX 2, 1–80 (*Classica Wratislaviensia* 31, 2011, s. 71–104) i XI 1, 1 – XI 3, 29 (*Symbolae Philologorum Posnaniensium* 22, 2012, s. 89–124). Ponadto z najnowszych tłumaczeń zob. np. Marek Fabiusz Kwintylian, *O wstępie: wprowadzenie*, przeł. P. Nehring, *Studia Antyczne i Mediewistyczne* 9, 2011, s. 87–103.

<sup>4</sup> Zob. Stacjusz, *Sylwy*, przeł. i oprac. M. Brożek, Ossolineum, Wrocław 1996 (Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej 32) i Publiusz Papiniusz Stacjusz, *Sylwy*, wstęp, przeł. i oprac. S. Śnieżewski, PAU, Kraków 2010 (Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej 16).

Przekład poprzedza Stanisław Śnieżewski wstępem, w którym zostały wyraźnie wyodrębnione dwie części: w pierwszej (s. 7–13) Autor zwięźle przedstawia sylwetkę Kwintyliana (s. 7) oraz pokrótce omawia źródła, cele i układ jego dzieła, w drugiej (s. 13–33) zamieszcza dokładniejsze streszczenie przetłumaczonych ksiąg VIII 6 – XII<sup>5</sup>. Część pierwsza wprowadzenia zyskałaby na przejrzystości, gdyby Autor zmienił nieco jej układ, to jest przesunął pierwszą część akapitu o wyraźnie widocznym w *Institutio oratoria* układzie *ars – artifex – opus* (s. 8) przed omówienie kwestii poruszanych w kolejnych księgach dzieła (s. 12–13), wówczas *passus* zaczynający się od zdania: „Kwintyliian jest zwolennikiem tradycyjnego podziału wykładu retoryki...” (s. 8) otwierałby omówienie źródeł retora i jego ideału mówcy. Pewnym mankamentem jest w moim przekonaniu wprowadzenie obszernych cytatów w oryginale, zwłaszcza z prologu oraz ksiąg I i II (s. 7–10), których nie obejmuje przekład Śnieżewskiego<sup>6</sup>. Należy bowiem pamiętać, że po przekład tak ważnego dla literatury i, szerzej, kultury europejskiej dzieła, jakim jest *Kształcenie mówcy*, sięgną nie tylko filologowie klasycyści, ale również badacze retoryki nowożytnej czy współczesnej, często nieznający języka łacińskiego<sup>7</sup>. Druga część daje dobry wgląd w treść przełożonych ksiąg, lecz byłaby bardziej użyteczna i zyskałaby na przejrzystości, gdyby Autor przytoczył w śródtytułach lub nawiasach, w jakich księgach i rozdziałach dana część teorii Kwintyliana się znajduje. Wówczas czytelnik, którego interesują na przykład poglądy rzymskiego retora jedynie na temat synekdochy, metonimii, etopei, klimaksu, rytmu, gestów, postawy czy też attycyzmu, Cyclerona lub Owidiusza mógłby znacznie szybciej znaleźć *passus* poświęcony szukanemu tropowi, figurze, sposobowi mówienia, nurtowi oratorskiemu, danemu mówcy czy pisarzowi. Wzorem dla streszczenia Śnieżewskiego mogłyby być wprowadzenia do poszczególnych tomów najnowszego łacińsko-angielskiego wydania, opracowanego przez Donalda R. Russela, ewentualnie do klasycznego już wydania łacińsko-francuskiego Jeana Cousina<sup>8</sup>. Niestety obydwie te edycje, które mogłyby być również ważnym punktem odniesienia dla przekładu i przypisów, są w polskim przekładzie

<sup>5</sup> Część wstępu pokrywa się z wprowadzeniem do przekładu ks. XI 1, 1 – XI 3, 29, opublikowanego również w 2012 r. w *Symbolae Philologorum Posnaniensium* (zob. wyżej, przyp. 3), s. 89–94.

<sup>6</sup> Uwaga ta odnosi się również do odnośników z cytatami z wcześniejszych ksiąg *Institutio oratoria* w oryginale w księdze XI (s. 234, przyp. 55 i s. 245, przyp. 75), natomiast cytat w przyp. 92 na s. 255 jest zbyteczny, gdyż odsyła on do miejsca, które wszak przekład Śnieżewskiego obejmuje.

<sup>7</sup> Przetłumaczone powinno zostać również przytoczone zdanie z podręcznika historii literatury M. von Albrechta (s. 8), zwłaszcza że cytowana wersja angielska jest przekładem z niemieckiego oryginału: *Geschichte der römischen Literatur*, Francke, Bern 1992 i wyd. II: Saur-Verlag, München 1994.

<sup>8</sup> Zob. Quintilian, *The Orator's Education, books 6–8, 9–10 i 11–12*, wyd. i przeł. D. A. Russel, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 2001 i Quintilien, *Institution oratoire*, t. V: *livres VIII et IX*, t. VI: *livres X et XI*, t. VII: *livre XII*, wyd. i przeł. J. Cousin, Les Belles Lettres, Paris 1978–1980.

zupełnie nieobecne. Ponadto wskazana byłaby lokalizacja cytatów na s. 21 i 23<sup>9</sup>. Przede wszystkim jednak we wstępie zabrakło mi uzasadnienia, dlaczego przekład rozpoczyna się od wykładu na temat tropów. O ile bowiem rozdziały wypełniające ostatnią ćwierć księgi VIII (6) i całą księgę IX rzeczywiście stanowią spójny wykład na temat tropów i figur, zastanawiające jest, dlaczego Tłumacz nie zdecydował się na przełożenie całej księgi VIII, której *prooemium* wprowadza w zagadnienie elokucji, a następujące po nim rozdziały na temat jej znaczenia (VIII 1), cech stylu (VIII 2–3) oraz amplifikacji i umniejszania (*amplificatio* i *attenuatio* – VIII 4), jak też sentencji (VIII 5) dają pełny obraz Kwintylianiego pojmowania trzeciego *officium* oratora. Wprawdzie retor z Calagurris w księdze X porusza jeszcze powiązane z elokucją zagadnienie imitacji odpowiednich wzorów literackich, a w XII powraca do zagadnień stylu, jednak księgi XI i XII, charakteryzując *memoria*, *pronuntiatio* oraz podsumowując całe dzieło i kładąc nacisk na etyczną formację mówcy, w znacznym stopniu wprowadzają również nową tematykę<sup>10</sup>.

Przystąpmy jednak do oceny samego przekładu. Tekst *Institutio oratoria* jako techniczny wykład retoryki, pełen precyzyjnej terminologii łacińskiej, jest dla tłumacza nie lada wyzwaniem, musi bowiem nie tylko znaleźć adekwatną terminologię w języku polskim, ale również ekwiwalenty dla ilustrujących poszczególne figury, zwłaszcza słowne, przykładów. Z zadania tego Stanisław Śnieżewski wywiązał się niestety jedynie częściowo. O ile trudno znaleźć w przekładzie miejsca, które świadczyłyby o brakach warsztatowych Tłumacza (ba, trudny, specjalistyczny tekst Kwintyliana oddał on w sposób jasny i potoczysty), można mieć dość poważne zastrzeżenia co do przyjętej przez niego metody polonizowania terminologii retorycznej. Na przykład w obszernym cytacie z *De oratore* Cycerona (III 201–208) konsekwentnie spolszczył wszystkie wymienione figury (Quint. *Inst. orat.* IX 1, 26–36: s. 58–60) bez odesłania w nawiasach lub przypisach do oryginalnych terminów łacińskich, podczas gdy w w przekładzie definicji samego Kwintyliana widać pewien brak konsekwencji. Oto na przykład tłumacząc wprowadzenie do metafory (VIII 6, 4): *incipiamus igitur ab eo, qui cum frequentissimus est tum longe pulcherrimus, translatione dico, quae μεταφορά Graece vocatur*, pozostawia termin łaciński: „Rozpoczynając zatem od tego tropu, który będąc najczęściej używanym, jest równocześnie najpiękniejszy – mam na myśli *translatio*, która po grecku nazywa się *μεταφορά*” (s. 36), w tłumaczeniu definicji tego tropu termin *similitudo* uległ już jednak spolszczeniu: *metaphora brevior est similitudo* – „metafora to krótsze porównanie” (s. 37), podczas gdy zdanie wprowadzające metaempzę: *superest ex his, quae aliter significant, μετάλημψις, id est transsumptio* (VIII 6, 37) oddaje następująco:

<sup>9</sup> Są to zdania z ks. X – odpowiednio X 1, 48 i 1, 110.

<sup>10</sup> Wątpliwość co do miejsca, od którego zaczyna się przekład, tylko częściowo wyjaśnia pierwszy przypis do przekładu (s. 35), informujący, że „tłumaczenie i przypisy do księgi VIII 6, 1 – IX 2, 1–80 są efektem pracy Stanisława Śnieżewskiego i studentów filologii klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego na proseminarium łacińskim w II semestrze roku akademickiego 2008/2009”.

„spośród tropów, które modyfikują znaczenie danego wyrażenia, pozostaje do omówienia *μετάληψις* (*metálepsis*), to znaczy *transsumpcja*” (s. 44). Widać tutaj, że na raptem pierwszych dziesięciu stronach przekładu mamy trzy różne sposoby podejścia do łacińskich terminów retorycznych: 1. pozostawienie terminu oryginalnego, 2. jego pełną polonizację poprzez znalezienie ekwiwalentnego terminu rdzennie polskiego (*similitudo* = „porównanie”) i 3. spolszczenie samego tylko zakończenia terminu, by dostosować go do polskiej fleksji (*transsumptio* = „*transsumpcja*”). Sporadycznie pojawia się swoista odmiana typu 2., w której terminy Kwintyliana zostały przełożone, a oryginalne wprowadził Tłumacz w nawiasie: „mówimy zatem o krótkich członach zdaniowych (*incisum*), kolonach (*membrum*), okresach retorycznych (*circumitus*)” (s. 145). Spośród powyższych typów dominuje w przekładzie Śnieżewskiego pierwszy, choćby tylko na s. 66 zastępuje termin *praesumptio* (IX 2, 16) polskim określeniem omownym: „uprzedzenie zarzutów przeciwnika”, ale już jego „gatunki” (*species*) pozostawia w oryginale: *praemunitio*, *confessio*, *praedictio* i *emendatio*, na koniec wreszcie w zdaniu: „energia i stosowność słów wzmacnia się przez zastosowanie *praesumptio*” pojawia się łacińska nazwa całej figury, przez co nie mający dostępu do oryginalnego tekstu Kwintyliana czytelnik może odnieść wrażenie, że mamy tu do czynienia z kolejną odmianą „uprzedzania zarzutów”, a nie z nim samym. Ponadto kolejne figury: *dubitatio*, *communicatio* i *permissio* (IX 2, 19–25) również zostały nazwane tylko terminami łacińskimi. Tak samo czyni Tłumacz w księdze XI, w której terminy *memoria* i *pronuntiatio* tłumaczy jedynie w nagłówkach śródtytułowych (s. 237 i 248)<sup>11</sup>, ale już w ogóle nie stara się znaleźć polskich odpowiedników dla części mowy: *prooemium*, *narratio*, *argumentatio* i *epilogu* (s. 278), choć później nagle wprowadza już polskie terminy: wstęp i epilog (280 i 283), pozostawiając wszakże *narratio*, *probationes* i *argumentatio* (s. 280–281).

Zdając sobie sprawę z trudności, jakie wiążą się z polonizacją terminologii łacińskiej (z jednej strony mamy w polszczyźnie sięgającą drugiej połowy XVIII wieku tradycję polonizacji terminologii łacińskiej, z drugiej, we współczesnych opracowaniach na temat retoryki preferuje się raczej formy urobione bezpośrednio od terminów łacińskich lub greckich), aby poprawić przejrzystość spolszczonego Kwintyliana, widzę właściwie jedno tylko rozwiązanie: tłumaczenie na język polski wszystkich terminów łacińskich i preferowanie terminologii rdzennie polskiej tam, gdzie mamy odpowiednią tradycję przekładu (np. „metafora” niech pojawia się tylko tam, gdzie w oryginale jest termin grecki, w pozostałych przypadkach preferowałbym „przenośnię”, co zresztą jest dość często przyjmowanym współcześnie tłumaczeniem *translatio*<sup>12</sup>), natomiast tam, gdzie odpowiednich polskich ekwiwalentów nie ma, posiłkowanie się formami pochodzącymi z łaciny lub greki (na przykład

<sup>11</sup> Chociaż w księdze X oddawał *pronuntiatio* jako „sposób wygłaszania mowy” także w tekście głównym (zob. s. 181 – przekład X 1, 119).

<sup>12</sup> Por. choćby Marek Tulliusz Cynceron, *O mówcy*, przeł. i oprac. B. Awianowicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010, s. 440–441 i 626–627.

synekdocha, metonimia, ironia, pronuncjacja itp.). W przypadku odmian i rodzajów poszczególnych figur, które w polskiej literaturze przedmiotu pojawiają się jedynie w kilku tekstach, głównie przekładach (na przykład *De inventione* lub *De oratore* Cicerona) lepiej pokusić się o ich w pełni autorskie pełne spolszczenie, np. *praemunitio* – „zabezpieczenie się”, *confessio* – „przyznanie racji / ustępstwo”, *praedictio* – „wstępna zapowiedź” i *emendatio* – „poprawienie się / usprawiedliwienie się”, dzięki temu czytelnik dowie się, jak je tłumacz rozumie i interpretuje. W każdym z przypadków jednak należałoby terminy oryginalne konsekwentnie podawać w przypisie, by czytelnik zainteresowany teorią retoryczną mógł je łatwo rozpoznać i odnaleźć na przykład w *Retoryce opisowej* Heinricha Lausberga. Terminy oryginalne ewentualnie można by zostawić jedynie tam, gdzie Kwintyliian wyraźnie wskazuje na rozbieżności między jego źródłami, np. „ἀποσιώπησις (aposiópeſis), którą Ciceron nazywa *reticentia*, a Celsus *obticentia*, niektórzy mianem *interruptio*” (s. 75).

Należy jednak podkreślić, że te terminy, które zostały przetłumaczone, zasadniczo dobrze oddają znaczenie oryginału. Większe zastrzeżenia budzi jedynie podział metafory na „przeniesienie znaczenia z rzeczy racjonalnej do racjonalnej i tak samo, gdy chodzi o rzeczy irracjonalne oraz wzajemne ich porównanie” (s. 38). Jest to spolszczenie zdania: *ut a rationali ad rationale et item de irrationalibus et haec invicem* (VIII 6, 13) równie dosłowne, co niejasne: czymże są owe „racjonalne i irracjonalne rzeczy” dla polskiego czytelnika? Chodzi tutaj o „przeniesienie znaczenia z tego, co obdarzone umysłem, na inne przedmioty umysłem obdarzone, i tak samo, gdy chodzi o przedmioty pozbawione umysłu”.

Kolejna kwestia to tłumaczenie licznych w tekście Kwintyliana cytatów egemplifikujących poszczególne figury: Tłumacz starał się, jak się wydaje, trzymać zasady, żeby w rozdziałach poświęconych figurom mowy, kompozycji oraz rytmowi (IX 3–4: s. 89–151) przykłady przytaczać w oryginale. Nie robi tego jednak konsekwentnie, gdyż na s. 95 i 96 cytaty z Cicerona i Wergiliusza przytacza w przekładzie, natomiast na stronie kolejnej (97) cytat pojawia się w tłumaczeniu, ale już jego analiza wprowadza słowa łacińskie:

Zdania mogą kończyć się tymi samymi słowami: „Któż ich oskarżył? – Appiusz” (31) „Któż przyprowadził przed sąd? – Appiusz”. Chociaż ten ostatni przykład odnosi się do figury, gdzie słowa początkowe i końcowe są identyczne, to jest *quis* i *quis*, *Appius* i *Appius*.

Lepiej byłoby albo w przypadku epifory przetłumaczyć wszystko, bo wszak w polszczyźnie również będziemy mieć tę samą figurę („któż” i „któż”, „Appiusz” i „Appiusz”), albo pozostawić w wersji oryginalnej również cytat. Natomiast zupełnie zbyteczne wydaje mi się pozostawianie słów łacińskich tam, gdzie z powodzeniem można by znaleźć polskie ekwiwalenty, na przykład w tłumaczeniu ogólnych rozważaniach Kwintyliana na temat figur (IX 1, 12) Śnieżewski pozostawia jako ilustrację wywodów rzymskiego retora frekwentatywne formy *cursitare* i *lectitare*, opatrując je przypisem: „są to frekwentatywne formy czasowników *curro* i *lego*”

(s. 55, przyp. 87). Dla czytelnika nieznającego łaciny przykłady pozostaną niejasne, a przecież śmiało mogłyby tu zostać wprowadzone polskie czasowniki: „chadzać” i „czytywać”. Nie znajduję w moim przekonaniu uzasadnienia również pozostawienie w głównym tekście (na s. 220) w oryginale wersów Cycerona o jego konsulacie, zwłaszcza że bezpośrednio po nich pojawia się już przetłumaczony *passus* z drugiej *Filipiki*. Mając znów na względzie dobro czytelnika niezaznajomionego z łaciną lub słabo ją znającego, za poważny mankament uważam brak tłumaczeń (w przypisie lub nawiasie) łacińskich przykładów ze s. 91–94 i 98–105 oraz na s. 255–256 i 269–270. Tłumaczenia pojawiają się w przypisach dopiero od s. 107, choć w księdze X zwroty: *scio, non ignoro, non me fugit, non me praeterit, quis nescit, nemini dubium est* oraz czasowniki *intellego, sentio, video* i *scio* zostały pozostawione już bez przekładu (s. 156), a zdanie z tej samej strony: „*Mucro* oznacza miecz (*gladius*), ale *gladius* nie jest tożsamy z *mucro* (szpic)” zyskałoby na jasności, gdyby przełożyć je, pozostawiając oryginale słowa w sposób bliższy oryginałowi: „I jak *mucro* (ostrze) oznacza *gladius* (miecz), tak już mianem *gladius* nie nazwę ostrza”.

Tłumacz wydaje się czuć szczególnie dobrze w najmniej technicznej księdze X, której znaczna część stanowi podporządkowaną kształceniu mówcy historię literatury greckiej i rzymskiej, oraz w rozważaniach o różnych kompetencjach oratora i ogólnej istocie stylu w księdze XII. Widać to bodaj najwyraźniej w księdze X, tłumaczonej przed ponad 60 laty przez Mieczysława Brożka. Przekład Brożkowy w porównaniu z translacją Śnieżewskiego w wielu miejscach brzmi już anachronicznie, Śnieżewski nadto oddaje tekst łaciński w sposób bardziej przejrzysty i choć niekiedy jego wersja jest pozornie swobodniejsza, w gruncie rzeczy jest bliższa oryginałowi.

Jednak nie zawsze. Za przykład niech posłuży tu zestawienie tłumaczeń dwóch *passusów*: w oryginale bardzo zwięzłych i klarownych, lecz jedynie pozornie prostych do przetłumaczenia zdań Kwintyliana:

1) *Alia vero audientis, alia legendis magis adiuvant. excitat, qui dicit, spiritu ipso, nec imagine ambigua rerum, sed rebus incendit. vivunt omnia enim et moventur, excipimusque nova illa velut nascentia cum favore ac sollicitudine.* (X 1, 16)

Inne jednak korzyści uprzystępnia nam w większym stopniu słuchanie przemawiających, a inne czytanie autorów. Przemawiający bowiem podnieca nas żywym tchnieniem słowa, zapala nas nie oderwanym przedstawieniem spraw, ale samą ich rzeczywistością. Wszystko wtedy żyje, wszystko jest w akcji i wszystko jakby nowo rodzące się przyjmujemy z osobistym wkładem uczucia i niepokoju. (Brożek)

Zalety, jakie wynikają ze słuchania i czytania, nie są identyczne. Pobudza naszą wyobraźnię mówca, który przemawia z entuzjazmem, i zapala nas nie obrazem i omówieniem spraw, ale samą ich istotą. Żyją bowiem wszystkie pełnią życia i ożywiają się, a to, co nowe, przyjmujemy niczym rodzone wskutek zyczliwości i czujnej troski. (Śnieżewski)



2) *Illud vero utilissimum, nosse eas causas quarum orationes in manus sumpserimus, et, quotiens continget, utrimque habitas legere actiones: ut Demothenis et Aeschinis inter se contrarias, et Servi atque Messalae, quorum alter pro Aufidia, contra dixit alter* (X 1, 22)

Jedno jeszcze jest ważne i bardzo korzystne przy lekturze: znać przedmiot sporu i okoliczności tych rozpraw, których dotyczą wzięte przez nas do ręki egzemplarze mów. Ile razy zaś będzie to możliwe, pożyteczną będzie rzeczą czytać mowy wygłoszone przez obrońców jednej i drugiej procesującej się strony. Tak np. istnieją przeciwne sobie mowy Demostenesa i Ajschinesa, a także Serwiusza Sulpicjusza i Messali, z których pierwszy mówił w obronie Aufidii, a drugi przeciw niej.

Z pewnością najbardziej użyteczne jest to, by poznać sprawy, które omawia mówca i – ilekroć tak się zdarzy – czytać mowy wygłaszane przez obydwie strony, na przykład Demostenesa i Ajschinesa, Serwiusza Sulpicjusza i Messali w obronie i przeciw Aufidii.

W pierwszym przykładzie wprawdzie u Brożka nagromadzenie imiesłowów wymaga od czytelnika dużo większego skupienia, poza tym przetłumaczenie *moventur* jako „jest w akcji” może sugerować w występie mówcy prymat *actio* (= *pronuntiatio*) nad pozostałymi etapami opracowania mowy, do czego aluzji w oryginale absolutnie nie ma, jednak z drugiej strony Śnieżewski tworzy zupełnie nieobecna w oryginale alternację fleksyjną i aliterację: „żyją... pełnią życia i ożywają...”, błędnie też łączy *cum favore ac sollicitudine z nascentia*, miast z *excipimus*, jak czyni to Brożek. W drugim przykładzie Brożek jest zanedo wielosłowny: jedno łacińskie *utilissimum* oddaje najpierw dwoma przymiotnikami: „jest ważne i bardzo korzystne”, by następnie jeszcze powtórzyć „pożyteczną będzie rzeczą”, *causas* tłumaczy zaś jako „przedmiot i sporu i okoliczności tych rozpraw”, co sprawia wrażenie komentarza włączonego do tekstu. Śnieżewski, starając oddać się lakoniczność łacińskiej frazy, posuwa się w tym za daleko, tłumacząc frazę *quarum orationes in manus sumpserimus* jako „sprawy, które omawia mówca” miast „procesy, z których pochodzą czytane przez nas mowy”, a zwłaszcza oddając *utrimque habitas actiones* i *inter se contrarias* jednym „mowy wygłaszane przez obydwie strony”: pierwsze bowiem odnosi się do nadrzędnej kategorii mów wygłoszonych przez przeciwne strony procesowe, drugie konkretnie do „skierowanych wzajemnie przeciw sobie mów Demostenesa i Ajschinesa”, w odróżnieniu do mów Sulpicjusza i Messali, których sprawa dotyczyła nie ich samych, lecz Aufidii.

Natomiast wrażenie niedopracowania wydania ksiąg VIII 6 – XII w przekładzie Śnieżewskiego pozostawiają niewątpliwie przypisy, którymi Tłumacz opatrzył swą pracę. Oto bowiem już na s. 36 i 37 część wyrażen metaforycznych w przypisach pojawia się w swej oryginalnej, łacińskiej formie: dowiadujemy się zatem, że „zasiewy odczuwają pragnienie” to przekład frazy *sitire segetes*, „zbiory cierpią” – *fructus laborare*, a „człowiek tępy albo zacięty” to w oryginale Kwintyliana fraza w akuzatywie *durum hominem aut asperum* (s. 36, przyp. 5–7), ale nie dowiadujemy się już, na ile dosłowne są metafory ze strony kolejnej (s. 37), brak bowiem przypisów do „zapałonego gniewem”, „rozpałonego namiętnością”, „popadającego w błąd”

itd. Podobnie na kolejnych stronach raz oryginalne brzmienie metafor w przypisach się pojawia, by niekiedy nawet na tej samej stronie w innych przykładach zniknąć (na przykład s. 43 i 50). Brak przypisów do tłumaczenia przykładów derywatów: *proscripturit* i *laureati postes* (VIII 6, 32) czyni ich opisowe spolszczenia: „pragnie przeprowadzić proskrypcje” i „odrzwia ozdobione wieńcem laurowym” mylącymi (s. 43), gdyż podkreślona przez Kwintyliana różnica między *laureati* a *lauru coronati* polega na tym, że pierwsza forma mieści już w sobie rzeczownik. O ile więc zwrot „pragnie być drugim Sullą”, opatrzony zresztą przypisem odsyłającym do oryginału *sullaturit*, rzeczywiście trudno trafnie przetłumaczyć przy użyciu samego tylko czasownika, o tyle z pewnością „odrzwiom ukoronowanym laurem” śmiało można w polszczyźnie przeciwstawić „odrzwia uwieńczone”.

Generalnie Tłumacz zdaje się przyjmować zasadę zamieszczania oryginalnego brzmienia tych przykładów, których nie da się zlokalizować w zachowanych całościowo lub fragmentarycznie dziełach pisarzy antycznych, lecz jeśli faktycznie uczynił takie założenie, widać w nim liczne niekonsekwencje. Analogicznie przedstawia się sytuacja z egzemplifikacjami figur słownych na s. 91–150 – tutaj Śnieżewski zdecydował się pozostawić w większości przypadków w głównym tekście oryginał łaciński, a tłumaczenie dać w przypisach wraz z lokalizacją cytatów. Czyni tak jednak dopiero od s. 106 i to znów niekonsekwentnie (na przykład s. 140), wcześniej poprzestając na samym tylko cytacie w oryginale i odsyłaczu do źródła. Wreszcie za dość mylące wypada uznać przyjęcie w przypisach skrótu „cf.” wprowadzającego źródło cytatu, gdyż nie rozstrzyga on, czy mamy do czynienia z cytatem wiernym, czy z parafrazą. Czytelniejsze byłoby rozróżnienie: „zob.” – dla cytatów dosłownych, „por.” – dla parafraz.

Niewątpliwie za mankament opracowania należy uznać również niekonsekwentne wprowadzanie przypisów z notami biograficznymi przywoływanych przez Kwintyliana autorów. Oto bowiem notka o Cyceronie pojawia się dopiero w przypisie 92 na s. 58, podczas gdy autor *Institutio oratoria* powołuje się na Arpinatę, wymieniając go z imienia, już na trzeciej stronie przekładu (s. 37: VIII 6, 7), notka o Liwiuszu, przywołanym na tej samej stronie (VIII 6, 9), pojawia się dopiero na s. 177 (przyp. 105), natomiast notki o wielokrotnie cytowanym Wergiliuszu brak zupełnie. Oczywiście można uznać, że Śnieżewski pominął krótki biogram autora *Eneidy*, zakładając, że jest on postacią powszechnie znaną. Jeśli jednak uczynił takie założenie, dziwi obecność notek nie tylko o Cyceronie, Platonie (s. 50, przyp. 71), Owidiuszu (dopiero na s. 173, przyp. 77), ale nawet o Cezarze (s. 180, przyp. 115). Zresztą lakoniczność tej ostatniej, ograniczającej się do przedstawienia Cezara jako „rzymskiego męża stanu, pisarza, autora *Pamiętników o wojnie galijskiej* i *Pamiętników o wojnie domowej*”, niewiele wnosi od wywodu Kwintyliana, który słynnego wodza i polityka ocenia jedynie jako mówcę sądowego (X 1, 114). Zasadna byłaby tu więc wzmianka na przykład o uznaniu samego Cycerona dla kunsztu oratorskiego Cezara (*Brut.* 248–258) lub informacja, że z jego mów zachowały się tylko nieliczne fragmenty. O ile wymienieni wyżej autorzy większości czytelników, którzy sięgną do tekstu Kwintyliana, powinni być znani i w ich przypadku obecność notki



biograficznej lub jej brak można uznać za drugorzędne, o tyle poważniejszym mankamentem jest umieszczenie notki o Marku Celiuszu dopiero na s. 158 (przyp. 11) i 180 (przyp. 116)<sup>13</sup>, choć cytat z jego mowy pojawił się już na s. 47, zupełny brak notki o Kalidiuszu, przywoływanym w księgach X–XII (s. 158, 272, 279, 325 i 333), a zwłaszcza fakt, że notka o Korneliuszu Celsusie, z którym Kwintyliian wielokrotnie polemizuje w księdze IX (s. 56, 67, 72, 75, 87–89 i 147–148), pojawia się dopiero w kontekście autorów piszących o filozofii (s. 182, przyp. 126), a i tak jej użyteczność obniża brak informacji, że poza zachowanymi pismami o medycynie napisał też traktat o retoryce, znany nam głównie właśnie z nawiązań i polemik Kwintyliana.

Są wreszcie nieliczne przypisy, które poprzez przytoczenie samego tylko oryginału nie tyle potwierdzają interpretację Tłumacza, ile, bez dodatkowych objaśnień, mogą wręcz wzbudzać dodatkowe wątpliwości czytelnika lub jego dezorientację. Mylące są przypisy do przywoływanych postaci, które odsyłają jedynie do wcześniejszych ksiąg *Institutio oratoria*, jak np. przyp. „Cf. IV 2, 106 i VI 1, 20” do mowy Messali przeciw Aufidii, przyp. „Cf. III 6, 93” do Celsusa, który wszak pojawia się też wcześniej w przekładzie Śnieżewskiego, o czym odsyłacz już nie informuje, i „Cf. VI 1, 50” do Krispusa Pasjenusa (wszystkie na s. 158). Czytelnik dowiaduje się tylko o tym, że daną mowę lub postać Kwintyliian wspomniał już wcześniej, ale nie dowiaduje się o niej nic więcej. Odnośniki takie miałyby sens, gdybyśmy mieli do czynienia z przekładem całego dzieła, a we wcześniejszych rozdziałach pojawiły się już przypisy do Messali i jego mowy w obronie Aufidii oraz do Celsusa i Pasjenusa. Tymczasem w przypadku Messali Tłumacz powinien był odesłać do rozdziału temu mówcy poświęconego w księdze X (1, 113), gdzie zresztą jest przypis na jego temat (s. 179, przyp. 114), gdyż tak na tej samej stronie uczynił w przypadku Polliona, Kasjusza i Domicjusza Afra.

Pomimo wymienionych powyżej niedociągnięć, przekład ksiąg VIII 6 – XII *Kształcenia mówcy* Kwintyliana jest książką ważną, z którą z pewnością warto się zapoznać i która z pewnością będzie przydatna tak filologom klasycznym, jak i wszelkim badaczom szeroko pojętej retoryki dawnej. Przekład Śnieżewskiego ma niekwestionowane walory literackie, Tłumacz trafnie oddaje ducha oryginału w bogatej, współczesnej polszczyźnie, a jego praca straciła nieco na wartości, jak się wydaje, głównie z powodu braku rzetelnej korekty oraz redakcji. Należy mieć zatem nadzieję, że Stanisław Śnieżewski powróci jeszcze do retora z Calagurris, by już wszystkie dwanaście ksiąg jego dzieła wydać bilingwicznie, a przynajmniej w wersji z rozbudowanymi przypisami, odsyłającymi do terminologii łacińskiego oryginału oraz wszystkich postaci wymienionych w tekście.

<sup>13</sup> Tu już nie tylko fakt braku notki o Celsusie wśród przypisów do ks. IX, ale też powtórzenie jej w obrębie tej samej ks. X świadczy o braku ostatecznej redakcji i ogólnym niedopracowaniu tomu.

ARGUMENTUM

*Censura Polonicae versionis partis Institutionis oratoriae, nempe librorum VIII  
6 – XII, a Stanislao Śnieżewski factae.*